

nowiska tych klubów w stosunku do deklaracyjnych oświadczeń z r. 1928. Wniosek takich nie można wysnuwać nawet z faktu podjęcia z początkiem 1931 r. rozmów porozumiewawczych pomiędzy przedstawicielami Ukraińskiej Reprezentacji Parlamentarnej i Klubu BBWR. Właśnie bowiem z racji odmiennego ujęcia przez obie strony kwestyj zasadniczych, rozmowy te skończyły się niepowodzeniem.

SPRAWY NARODOWOŚCIOWE

CZASOPISMO POŚWIĘCONE BADANIU
SPRAW NARODOWOŚCIOWYCH

ROCZNIK VI

WARSZAWA 1932

WYDAWNICTWO INSTYTUTU BADAŃ SPRAW NARODOWOŚCIOWYCH
REDAKTOR FAKTYCZNY I ODPOWIEDZIALNY: STANISŁAW J. PAPROCKI

SPRAWY NARODOWOŚCIOWE

Czasopismo poświęcone badaniu
spraw narodowościowych.

WYDAWNICTWO
INSTYTUTU BADAŃ SPRAW
NARODOWOŚCIOWYCH



WARSZAWA
NOWY ŚWIĄTZI. TEL. 248-74
KONTO CZEK. P. K. O. 14595

TREŚĆ NUMERU:

ARTYKUŁY:

- 1) Kwestja narodowościowa w programie drugiego powszechnego spisu ludności Rzplitej Polskiej. Wywiad z Generalnym Komisarzem Spisowym p. Dr. Rajmundem Buławskim.
- 2) Władysław Wlehoraki: Procesy narodowościowe w Prusach Wschodnich.

KRONIKA:

Mniejszości narodowe w Polsce. — Kwestje narodowościowe poza Polską. — Sprawy mniejszościowe na terenie międzynarodowym. — Z Instytutu Badań Spraw Narodowościowych.

RECENZJE I BIBLIOGRAFJA.

„Sprawy Narodowościowe“

Rok VI — Nr. 1.

(za styczeń — luty — marzec 1932 r.)

SPIS TREŚCI

I. Artykuły:

	Str.
1. Kwestja narodowościowa w programie drugiego powszechnego spisu ludności Rzeczypospolitej Polskiej. Wywiad z Generalnym Komisarzem Spisowym p. Dr. Rajmundem Buławskim	1
2. Władysław Wielhorski: Procesy narodowościowe w Prusach Wschodnich	28

II. Kroniki:

A. MNIEJSZOŚCI NARODOWE W POLSCE.

MATERJAŁY I DOKUMENTY: Orzecznictwo Sądu Najwyższego i Najwyższego Trybunału Administracyjnego w sprawach, dotyczących używania języka państwowego i innych języków. Opinia zgromadzenia ogólnego Sądu Najwyższego w przedmiocie stosowania ustawy z dn. 31 lipca 1924 o języku urzędowania sądów, urzędów prokuratorskich i notarjatu	55
UKRAIŃCY: Życie parlamentarne	58
Sprawa petycji ukraińskich w Lidze Narodów.	65
BIALORUSINI: Centrasajuz. Memorjał w sprawie szkolnictwa białoruskiego. Białoruska chadecja. Dalsze objawy sympatyj prounijnych. Sprawy akademickie. T. S. B. Działalność parlamentarna posła Jeremiecza podczas ostatniej sesji budżetowej	66
ROSJANIE: Deklaracja mln. Pierackiego w sprawach polityki mniejszościowej a Rosjanie. Sprawy Związku Rosyjskich Organizacji Mniejszościowych.	71
LITWINI: Spostrzeżenia ogólne. Zjednoczenie litewskich ugrupowań politycznych. Sprawy szkolnictwa litewskiego. Towarzystwo Rytas	72
NIEMCY: Deutsche Vereinigung. Volksbund. Deutsche Katholische Volkspartei. Deutsche Partei. Deutsche Sozialistische Arbeitspartei. Deutscher Kultur und Wirtschaftsbund. Deutscher Volksverband. Niemcy w Sejmie i Senacie. Sejm Śląski	74

SPRAWY NARODOWOŚCIOWE

Kwestja narodowościowa w programie drugiego powszechnego spisu ludności Rzeczypospolitej Polskiej.

Wywiad z Generalnym Komisarzem Spisowym
p. Dr. *Rajmundem Buławskim*.

Z okazji ostatnio przeprowadzonego na terenie Rzeczypospolitej Polskiej drugiego powszechnego spisu ludności w dniu 9 grudnia 1931 r. zwróciliśmy się do Kierownika Biura Powszechnych Spisów w Głównym Urzędzie Statystycznym p. dr. *Rajmunda Buławskiego* z prośbą o wyjaśnienia, na jakich zasadach zostało oparte badanie stosunków narodowościowych w ramach tego spisu. Wynurzenia p. dr. *Buławskiego*, jako wyniki z wywiadu, otrzymały formę pytań i odpowiedzi. Mimo, że przekraczają one zwykle ramy wywiadu, podajemy je w całej rozciągłości, ze względu na doniosłość poruszonych zagadnień i aktualność tematu.

P. dr. *Buławski* najpierw wyjaśnia, że w spisie został całkowicie zrealizowany jego projekt badania struktury narodowościowej Państwa Polskiego, który wyłożył i szeroko uzasadnił w odczycie, wygłoszonym w Instytucie Badań Spraw Narodowościowych w dniu 20 lutego 1930 r., p. t. „Metody statystyczne badania stosunków narodowościowych w spisach ludności”¹⁾. Zasadniczą myślą tego projektu było, aby za punkt wyjścia obecnej statystyki narodowościowej wziąć nie pytanie o narodowość, jak to miało miejsce w pierwszym polskim spisie 1921 r., lecz pytanie o język ojczysty.

— *Dlaczego Pan Doktor pytanie o narodowość uważa za mniej odpowiednie?* — zapytaliśmy.

— Bezpośrednie zapytywanie o narodowość, teoretycznie najbardziej uzasadnione, w praktyce musi zawieść w tych rejonach, gdzie brak jeszcze

¹⁾ Patrz „Sprawy Narodowościowe” R. 1930 Nr. 1 str. 114.

dostatecznego uświadomienia narodowego. A przecież wiadomo, że na skutek wiekowych zaniedbań b. rządów zaborczych, zwłaszcza na wschodnich naszych ziemiach, mamy dość liczne grupy ludności bardzo zadowolone pod względem kulturalnym — dość wspomnieć, że w roku 1921 liczba analfabetów w niektórych powiatach wschodnich przekraczała 75% —, które nie doszły jeszcze do jasnego skryształizowania swych odrębności narodowych, u których świadomość narodowa jest dopiero w stadium tworzenia się. Zapytywanie tych mas o ich narodowość, poczucie narodowe, nie może dać dobrych rezultatów. Odpowiedzi, jakie się na zapytanie takie otrzymuje, muszą być bardzo często przypadkowe. To też spotykaliśmy się podczas spisu w 1921 r., na naszych terenach wschodnich, z dość częstym zjawiskiem identyfikowania narodowości — z obywatelstwem państwowem. Wiele osób przyznawało się też do narodowości polskiej nie dlatego, by uważało się za Polaków, lecz jedynie, aby dać wyraz swemu pozytywnemu ustosunkowaniu się do państwowości polskiej. Wiadomo przecie, z jaką radością i uczuciem ulgi lud ukraiński i białoruski w wielu okolicach powitał fakt, że znalazł się w granicach Polski, będącej dla niego synonimem wolności i demokracji.

Należy jednak wziąć pod uwagę, że tam, gdzie brak jest należytego uświadomienia narodowego, nie otrzymuje się w wypadku zapytywania o narodowość często wogóle żadnej odpowiedzi, albo też odpowiedź bardzo nieokreśloną. Wówczas obowiązek określenia przynależności narodowej spisywanej osoby, z natury rzeczy, spada na komisarza spisowego. Nie wchodząc już w to, że takie rozwiązanie trudności przeczy samej zasadzie „narodowości“, jako cechy ściśle subiektywnej, nie potrzeba chyba tłumaczyć, że stwarza ono korzystne warunki dla omyłek lub tendencyjnych zapisów, nawet przy jaknajbardziej bezstronnem nastawieniu władz.

— *Czy uważa Pan Doktor — kontynuujemy nasz wywiad — że definicja języka ojczystego, która w myśl propozycji Pańskich została zastosowana na formularzu spisowym, przeżyła próbę życia?*

— Sądzę, że tak — słyszymy odpowiedź. — O ile zastąpienie pytania o narodowość pytaniem o język ojczysty spotkało się z dość ostrą krytyką ze strony niektórych kół mniejszościowych, krytyką zresztą nieuzasadnioną, która też ucichła po wyjaśnieniach, udzielonych przez Ministra Spraw Wewnętrznych w jego odpowiedzi na interpelację, wniesioną w tej materji przez Klub Posłów Żydowskich, o tyle definicja języka ojczystego, podana na formularzach spisowych, została odrazu uznana za bardzo odpowiednią. Bo też ani ze stanowiska teorii, ani z punktu widzenia praktyki spisowej — sądzą — nic tej definicji zarzucić nie można.

Wychodząc z założenia, że dane, dotyczące języka ojczystego, mają służyć do oświetlenia struktury narodowościowej Państwa, starano się pojęcie języka ojczystego tak zdefiniować, by było jaknajbardziej zbliżone do pojęcia narodowości. Odnośna definicja na arkuszu spisowym brzmiała: „Jako język ojczysty należy wpisać język, który dana osoba uważa za najbardziej bliski sobie“.

Jak Pan Redaktor widzi, formularz spisowy stanął nie na stanowisku języka odziedziczonego po rodzicach lub opiekunach, także nie języka potocznego t. j. języka, którym zazwyczaj lub najczęściej się posługujemy i który najlepiej posiadamy, lecz wysunął t. zw. subiektywne pojęcie języka ojczystego. Językiem ojczystym w sensie spisu jest ten język, który dana osoba uważa za najbardziej bliski sobie. To pojęcie jest niewątpliwie najszerze. Przy tem ujęciu można podać język odziedziczony, chociażby się nim obecnie gorzej władało i rzadziej posługiwało, niż językiem później nabytym, a używanym w domu rodzinnym. Można przeciwnie podać język później nabyty, jeżeli się uważa go obecnie za język bliższy sobie, niż język odziedziczony.

To pojęcie języka pozostawia osobie zapytywanej kompletną swobodę określenia samej swego języka ojczystego. Zastępując pytanie o narodowość pytaniem o język ojczysty w znaczeniu języka najbardziej bliskiego osobie zapytywanej, czyni się zatem zadość zasadniczym wymaganiom statystyki narodowościowej, według których decyzja co do narodowości poszczególnej osoby powinna być złożona w jej własne ręce.

— Czy niema w tem pewnej sprzeczności — zauważamy — że z jednej strony wprowadza się język ojczysty, ażeby uzyskać obiektywną podstawę statystyki narodowościowej, z drugiej strony jednak nadaje się temu pojęciu znaczenie jaknajbardziej subiektywne?

— Sprzeczność ta jest tylko pozorna — odpowiada p. dr. *Butawski*; — jeżeli się wprowadza język ojczysty, jako najwłaściwsze kryterjum narodowości, to jasną jest rzeczą, że nie można poddawać jakimukolwiek sprawdzaniu odnośnych zeznań osób, mających zupełnie zdeklarowany pogląd na swą przynależność narodową — tak samo, jak nie możnaby kwestjonować odpowiedzi takich osób na bezpośrednie zapytanie co do ich narodowości. Ponieważ należy przypuszczać, że osoby, przyznające się do pewnej narodowości, zawsze w mniejszym lub większym stopniu znają język tej narodowości, pytanie o język ojczysty, tak pojmowany, jak na formularzu drugiego polskiego spisu ludności, najzupełniej może zastąpić pytanie o narodowość i w niczem nie utrudnia złożenia takiej deklaracji narodowościowej, jaką ktokolwiek uważa za najodpowiedniejszą dla siebie. Że język ojczysty tak pojmowany istotnie

zabezpiecza interesy poszczególnych grup narodowościowych, okazało się podczas przeprowadzonego spisu. Niektóre koła żydowskie rozwinęły przed spisem silną propagandę w kierunku podawania przez Żydów języka hebrajskiego, jako ojczystego. Wiadomą jest rzeczą, że dużo osób wyznania mojżeszowego nie włada zupełnie tym językiem, stykając się z nim jedynie podczas obrzędów religijnych. Otóż pojęcie języka ojczystego, zastosowane obecnie na formularzach spisowych, poszło tym osobom jaknajzupełniej na rękę, pozwalając im bez jakichkolwiek przeszkód zadeklarować język, znany im w znacznej części tylko jako liturgiczny. Jeżeli tu i ówdzie komisarze spisowi na skutek mylnej interpretacji określenia języka ojczystego, podanego na formularzach, czynili początkowo pewne trudności przy zapisywaniu języka hebrajskiego jako ojczystego, wszelkie nieporozumienia w tym względzie były natychmiast usuwane w drodze dodatkowych wyjaśnień Biura Powszechnych Spisów i lokalnych władz spisowych.

Wszędzie tam, gdzie się ma do czynienia z ludnością świadomą swych odrębności narodowych, język ojczysty, jeśli ma być użyty jako podstawa statystyki narodowościowej, musi być pojmowany w sensie ściśle subiektywnym. Jak widzieliśmy, ostatni polski spis, wyjaśniając język ojczysty jako język, który dana osoba uważa za najbardziej bliski sobie, czynił najzupełniej zadość temu wymogowi. Pojęcie języka ojczystego, obecnie zastosowane, nie było jednak też pozbawione pewnych momentów obiektywnych, które nabierały znaczenia wówczas, gdy chodziło o spisanie ludności, słabo lub wcale nie uświadomionej pod względem narodowościowym, a wspominałem już wyżej, że dość liczne grupy takiej ludności posiadamy jeszcze na naszych ziemiach wschodnich. Przewidując, że zapytywanie tej ludności bezpośrednio o jej język ojczysty tak samo nie dawałoby żadnych rezultatów, jak zapytywanie o jej narodowość, umieszczono w definicji języka ojczystego na formularzu dodatkowe zdanie wyjaśniające, że językiem ojczystym „zwykle będzie język, w którym dana osoba myśli i którego używa w swej rodzinie”. W ten sposób komisarze spisowi uzyskali obiektywne sprawdziany dla ustalenia języka ojczystego we wszystkich wypadkach, kiedy osoba spisywana sama nie umiała dać jasnej i konkretnej odpowiedzi na postawione pytania. Język ojczysty został wyjaśniony, jako język myślenia i język rodzinny, bo myślenie i stosunki rodzinne są to te dwie dziedziny życia, w których się normalnie najłatwiej obiektywizuje szczególnie bliski stosunek uczuciowy, jaki człowieka z danym językiem łączy.

Reasumując można powiedzieć, że o ile chodzi o warstwy o skrytalizowanym poczuciu narodowym, pytanie o język ojczysty w tym ujęciu, jak to miało miejsce w ostatnim spisie, ma ściśle subiektywny

charakter i jest identyczne z pytaniem o narodowość; jeśli chodzi o warstwy nieświadomione dostatecznie pod względem narodowościowym, język ojczysty, rozumiany czy to jako język myślenia, czy język rodzinny, staje się obiektywną podstawą do ustalenia przynależności narodowej spisywanej ludności.

Tę rolę język ojczysty może oczywiście tylko tam odegrać, gdzie stosunki językowe są zupełnie wyklarowane. W rejonach, w których nie tylko poczucie narodowe, lecz także język się jeszcze ostatecznie nie skryształizował — wspomnę tu o naszym pograniczu etnograficznym polsko-białoruskim, polsko-ukraińskim, a zwłaszcza ukraińsko-białoruskim — w dalszym ciągu trzeba się liczyć z możliwością odpowiedzi nieokreślonych, nie pozwalających ludności przydzielić do żadnej ściśle określonej grupy narodowej.

— Czy termin „język ojczysty“, użyty na formularzach spisowych, nie mógł podczas spisu powodować nieporozumień?

— Jak Panu wiadomo — odpowiada zainterpelowany — przyjęty w polskim języku i powszechnie stosowany termin „język ojczysty“ w treści swej odpowiada najzupełniej niemieckiemu „Muttersprache“, francuskiemu „langue maternelle“, angielskiemu „mother tongue“, włoskiemu „lingua madre“.

Jeżeli określenie to mogło budzić wątpliwość u osób, nie władających dobrze językiem polskim, to przecież wszystkie nieporozumienia w tym względzie musiały rozproszyć zastosowanie na terenach mieszanym pod względem narodowościowym dwujęzycznych formularzy spisowych, na których starano się wyraz ten przetłumaczyć w sposób jak najbardziej odpowiadający duchowi danego języka, nie trzymając się wcale źródłowa „ojciec“ lub „ojczyzna“, od którego wywodzi się przymiotnik „ojczysty“. I tak przetłumaczono wyraz „język ojczysty“ na formularzu polsko-ukraińskim jako „ridna mowa“, na formularzu polsko-niemieckim jako „Muttersprache“, na formularzu polsko-białoruskim jako „bačkawska mowa“, na formularzu polsko-litewskim jako „gimtoji kalba“, na formularzu polsko-rosyjskim jako „rodnoj jazyk“.

— Zwracam uwagę — mówi p. dr. *Butawski* — że, formułując odnośne pytanie na formularzu spisowym, nie poprzestano na samym tytule rubryki „język ojczysty“, jak to przeważnie czynią inne państwa, lecz w nagłówku wymieniono wszystkie najczęściej spotykane na ziemiach polskich języki. Odnośna rubryka brzmiała: „Język ojczysty: polski, ukraiński (ruski), żydowski, białoruski, niemiecki, litewski, rosyjski, czeski, lub jaki inny?“ Przyzna Pan Redaktor, że trudno dostrzec w takim ujęciu jakiegokolwiek chęci wywarcia sugestji w kierunku podawania języka

polskiego jako ojczystego. Równorzędne przytoczenie języków wszystkich ważniejszych grup narodowościowych mówiło jasno, że nie tylko prawem, ale i obowiązkiem każdego jest podawać ten język, który rzeczywiście uważa za swój ojczysty.

— *Wśród Języków, podanych na kwestjonariuszu spisowym, figuruje Język ruski obok ukraińskiego. W artykułach nadesłanych z kół ukraińskich do „Manchester Guardian” (numery z dn. 17 i 24 lutego oraz 1 marca 1932 r.) dopatrzono się w tem chęci Rządu Polskiego osłabienia żywiołu ukraińskiego przez stworzenie oddzielnej narodowości ruskiej, stanowiącej faktycznie jedną całość z narodowością ukraińską. Może Pan Doktor i co do tego się wypowie.*

— Wymieniając na formularzu języki poszczególnych grup narodowościowych, Rząd Polski zastosował się do terminologii przez te grupy przyjętej. Jeżeli chodzi o grupę etniczną, którą przyjęło się — zresztą od stosunkowo niedawna — nazywać ukraińską, to nie można było poprzestać na przytoczeniu tylko tego terminu, gdyż jest wśród niej poważny odsetek osób, które ze względu na odmienne dążenia polityczne stanowczo odzegnywują się od niego, określając swój język jako „ruski”. Zmuszanie do nazywania swego języka ojczystego „ukraińskim” wywołałoby ze strony tego odłamu ludności ostre protesty i wpłynęłoby ujemnie na przebieg akcji spisowej. Licząc się z tym stanem rzeczy, nie można było na formularzu pominąć wyrazu „ruski”. Stawiając ten wyraz jednak w nawiasie po wyrazie „ukraiński”, dano do zrozumienia, że oba wyrazy zostały użyte na oznaczenie jednej i tej samej grupy etnicznej i że za zasadnicze określenie języka tej grupy jest uważane określenie „ukraiński”.

Wyjaśnić jeszcze muszę, że wyraz „ruski”, podany w nawiasie, został umieszczony tylko na formularzu, przeznaczonym dla województw b. Galicji. Na formularzu, który znalazł zastosowanie w województwach wschodnich b. dzielnicy rosyjskiej, wyraz ten został pominięty, bo tutaj nie spotyka się antagonizmów między Ukraińcami i Rusinami, o których wyżej była mowa. Zresztą operowanie wyrazem „ruski” jest tutaj o tyle bardzo niebezpieczne, że — jak przekonał się o tem w 1921 r. — powoduje ono pomieszanie narodowości ukraińskiej, białoruskiej i rosyjskiej, gdyż nieświadomiona ludność miejscowa stosuje jeden i ten sam wyraz „ruski” dla określenia tych trzech narodowości.

Sprawa omawiana jest dla każdego znawcy stosunków narodowościowych w Polsce zupełnie jasną i nie nastęczyła też żadnych zastrzeżeń ze strony miejscowego społeczeństwa ukraińskiego. Jeżeli pewne koła ukraińskie w prasie zagranicznej tak oczywistą sprawę starają się zaciem-

niać i posunięciom, podyktowanym wyłącznie względami metodycznymi, usiłują nadać charakter aktów politycznych, wymierzonych przeciwko interesom narodowości ukraińskiej, to świadczy to albo o ich bardzo niskiej ocenie znajomości spraw polskich zagranicą albo też o braku jakichkolwiek istotnych argumentów, mogących służyć do poderwania zaufania do wyników polskiego spisu ludności, na czym im wldocznie bardzo zależy.

Nawiasem wspomnę — ciągnie dalej p. dr. *Butawski* — że podobne antagonizmy na tle określenia swego języka ojczystego, jak u Ukraińców, zaobserwowano także w łonie społeczeństwa żydowskiego. Tutaj stanęły na przeciwko siebie z jednej strony obóz „jiddiszystów“, stojących na stanowisku podawania języka żydowskiego („żargonu“) jako ojczystego, z drugiej strony obóz „hebraistów“, uznających jedynie język hebrajski jako język ojczysty Żydów. Walka między temi dwoma obozami, prowadzona tak w prasie, jak na zebraniach, przybierała miejscami bardzo ostre formy i doprowadziła nawet do pewnych trudności podczas samego spisu, zwłaszcza w wypadkach, kiedy komisarzami spisowymi byli Żydzi, wyraźni zwolennicy jednej czy drugiej orientacji. Wynikiem tej walki było rozczepienie się wielu rodzin żydowskich w tym sensie, że jedni członkowie rodzin podawali język żydowski jako ojczysty, drudzy — język hebrajski. Stosunki w poszczególnych rodzinach komplikowały się jeszcze bardziej, jeżeli w dodatku niektórzy członkowie nie przyznawali się ani do języka hebrajskiego, ani żydowskiego, lecz np. do polskiego, co też miało miejsce w wielu wypadkach.

— *A jak była w spisie załatwiona sprawa dwujęzyczności?* — zapytujemy dalej.

— Sprawę tę formularz spisowy przemilczał. Brak wszelkich wskazówek co do dwujęzyczności, jak też definicji języka ojczystego, która została przyjęta, mówiły jednak jasno, że spis zasadniczo odrzucał możliwość jednoczesnego podawania dwóch języków ojczystych. Wychodziliśmy z założenia, że aczkolwiek mogą zachodzić wypadki posiadania więcej, aniżeli jednego języka ojczystego, np. w małżeństwach mieszanych pod względem narodowościowym lub u osób, podlegających procesowi asymilacji narodowej, wykazywanie w statystyce dwujęzycznych jest niepożądanem ze względu na trudności, jakie powstają przy przydzielaniu ich do tej, czy innej narodowości, co okazuje się koniecznem, jeżeli się chce uzyskać jasny obraz struktury narodowościowej. Lepiej, by osoba spisywana sama rozstrzygnęła pojawiające się trudności — normalnie będzie się ona mogła zdecydować na jeden z posiadanych języków jako „najbardziej bliski sobie“ — aniżeli wytwarzać sytuacje niejasne, dające pole

do przeprowadzania najróżniejszych kombinacyj i wysuwania twierdzeń, niezawsze dostatecznie uzasadnionych. Statystyka zagraniczna ustosunkowała się prawie wszędzie negatywnie do koncepcji dwujęzyczności. Tam zaś, gdzie kategoria dwujęzycznych jest w dalszym ciągu utrzymywana, lub nawet rozwijana, odnosi się wrażenie, że dzieje się to mniej z pobudek naukowych, jak dla dość przejrzystych celów politycznych,

— *Jak została w spisie rozstrzygnięta sprawa języka ojczystego nlemowląt?* — rzuca my dalsze pytanie.

— W tej sprawie formularz zawierał następujące wskazówki, nie wymagające bliższego uzasadnienia: „Dla dzieci, nie umiejących mówić oraz dla osób, które z powodu ułomności fizycznej lub niedorozwinięcia umysłowego istotnie nie używają języka, należy wymienić ten język, który ze względu na ich rodzinę byłby lub będzie prawdopodobnie ich językiem ojczystym“.

— *Dziękujemy Panu Doktorowi za te wynurzenia programowe. Możeby jednak Pan Doktor zechciał jeszcze oświetlić sprawę zabezpieczenia interesów mniejszościowych podczas samego przeprowadzenia spisu. Wspomniał Pan już o dwujęzycznych formularzach spisowych. W jaki sposób była uregulowana sprawa zastosowania tych formularzy?*

— Sprawa dwujęzycznych formularzy została szczegółowo unormowana w § 13 Instrukcji dla władz i § 21 Instrukcji dla komisarzy spisowych. Odnośne przepisy § 13 Instrukcji dla władz brzmiały: „Na całym terenie Rzeczypospolitej w stosunku do osób narodowości polskiej będą stosowane „arkusze spisowe“ (formularz A), wydrukowano w języku polskim. Prócz wyłącznie polskich będą wydrukowane także „arkusze spisowe“ dwujęzyczne, i to polsko-ukraińskie, polsko-białoruskie, polsko-niemieckie, polsko-litewskie i polsko-rosyjskie. Arkusze dwujęzyczne będą stosowane: polsko-ukraiński w stosunku do ludności ukraińskiej (rusińskiej) na obszarze województw: lwowskiego, tarnopolskiego, stanisławowskiego, wołyńskiego i poleskiego; arkusz polsko-białoruski w stosunku do ludności białoruskiej na obszarze województw: poleskiego, nowogródzkiego, wileńskiego oraz powiatów grodzieńskiego i wołkowyskiego w województwie białostockim; arkusz polsko-niemiecki w stosunku do ludności niemieckiej na obszarze województw: śląskiego, poznańskiego i pomorskiego, arkusz polsko-litewski w stosunku do ludności litewskiej na obszarze powiatu święciańskiego i gmin z większością litewską, dawnego powiatu trockiego w okręgu administracyjnym wileńskim; arkusz polsko-rosyjski w gminach województwa wileńskiego, zamieszkałych przez ludność, należącą do wyznania staroobrzędowców.

Dwujęzyczne „arkusze spisowe“ (formularze A) zostaną władzom

spisowym dostarczone w ilości, odpowiadającej w przybliżeniu liczbie ludności danej narodowości. Gdyby formularzy tych zabrakło, mogą w okręgach, w których spis jest przeprowadzony w drodze wypełnienia formularzy przez komisarzy spisowych, być użyte w ich miejsce wyłącznie polskie formularze A. Komisarze spisowi powinni jednak posiadać conajmniej jeden egzemplarz odpowiedniego formularza dwujęzycznego, by mogli w razie potrzeby stawiać pytania i udzielać wyjaśnień w języku ukraińskim, białoruskim, niemieckim, litewskim względnie rosyjskim“.

Jak widać z przytoczonych przepisów, formularze dwujęzyczne były przewidziane dla władz spisowych „w ilości, odpowiadającej w przybliżeniu liczbie ludności danej narodowości“. W taki sam sposób była unormowana sprawa zaopatrzenia poszczególnych komisarzy spisowych w te formularze. Wspomniany § 21 Instrukcji dla komisarzy spisowych mówił w tym względzie: „W okręgach mieszanych pod względem narodowościowym komisarze spisowi otrzymają, prócz wyłącznie polskich formularzy A, odpowiednią ilość formularzy A dwujęzycznych: polsko-ukraińskich, polsko-białoruskich, polsko-niemieckich, polsko-litewskich względnie polsko-rosyjskich“. Podkreślam użyte w tym przepisie określenie „odpowiednia ilość formularzy A“, świadczące o zamiarze władz zaopatrzenia w formularze dwujęzyczne wszystkich członków danej narodowości.

— *Dlaczego drukując formularze dwujęzyczne, nie pomyślano też o specjalnym formularzu dla Żydów, stanowiących w Polsce poważną mniejszość narodową?*

— Ułożenie formularza dwujęzycznego dla Żydów napotkało na przeszkody ze względu na trudności decyzji co do języka, w którym należało formularz ten wydrukować. Czy należało uznać za odpowiedni język żydowski, czy hebrajski? Którykolwiek z tych języków byłoby się wybrało, byłoby się wywołało duże niezadowolenie poważnej części społeczeństwa żydowskiego. Do tego dochodzi okoliczność, że o ile wszystkie inne mniejszości mają charakter mniejszości terytorjalnych, Żydzi są rozproszeni po całym terytorjum Państwa i trudno byłoby przeprowadzić taki podział formularzy, by wszyscy pragnący, żeby ich spisano na formularzach dwujęzycznych, mogli być w nie zaopatrzeni.

— *W jakim języku mogły być wypełnione formularze dwujęzyczne?*

— W tej materji § 5 rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 2 września 1931 r. w sprawie przeprowadzenia drugiego powszechnego spisu ludności stanowił co następuje: „Formularze spisowe będą wypełniane wyłącznie w języku polskim, jeżeli formularz jest drukowany tylko w tym języku. Formularze drukowane, prócz polskiego, w drugim języku, mogą być wypełniane w jednym z tych języków“.

— *W jakich rodzajach formularzy spisowych zastosowano zasadę dwujęzyczności?*

— Dwujęzyczne były tylko zasadnicze arkusze spisowe, t. zn. formularze A, bo tylko te formularze miały służyć do zebrania danych indywidualnych o spisywanych osobach i tylko one dostawały się do rąk ludności. Wszystkie inne formularze pozostawały w posiadaniu komisarzy spisowych i były tylko przez nich wypełniane. Dotyczy to także t. zw. arkusza spisu dzieci w wieku do lat 13 (form. G), przeznaczonego specjalnie dla celów statystyki szkolnej, na który miały być wniesione pewne dane demograficzne, mogące oddać usługi przy organizacji sieci szkolnej. Chodziło tu o płeć, datę urodzenia, wyznanie, język ojczysty i wykształcenie wszystkich dzieci, urodzonych w latach 1918 — 1931. Arkusz ten był sporządzany już po przeprowadzeniu spisu na podstawie danych, zawartych w zasadniczym arkuszu A, w drodze prostego przepisywania. Formularze, nie przeznaczone bezpośrednio do spisywania osób, mogły być wydrukowane wyłącznie w języku polskim, bo ludność spisywana nie była niemi zainteresowana, a od komisarzy spisowych trzeba było, chyba w każdym razie wymagać, by dobrze władali językiem państwowym (polskim).

— *Wszystkie te szczegóły, które Pan Doktor przytoczył świadczą niewątpliwie o daleko posuniętym liberalizmie Rządu Polskiego wobec mniejszości narodowych. Otrzymanie obiektywnych danych narodowościowych przy spisie ludności zależy jednak także w dużym stopniu od organów, spis ten przeprowadzających. Czy mniejszości narodowe były dopuszczone do aktywnego udziału w akcji spisowej?*

— Współpraca społeczeństwa — wyjaśnia p. dr. *Butawski* — w przeprowadzeniu spisu wyrażała się w podwójny sposób: 1) przez udział w komisjach spisowych, 2) przez zgłaszanie się osób chętnych na stanowiska komisarzy spisowych. Otóż pod jednym, jak i drugim względem współdziałanie ze strony mniejszości narodowych było bardzo znaczne.

Pomówmy najprzód o komisjach spisowych. Jak wiadomo, spisy ludności mogą się jedynie wówczas dobrze udać, jeśli są przeprowadzane w atmosferze zrozumienia i zaufania ze strony najszerszych warstw ludności. Jednym z głównych czynników, które miały to zaufanie dla spisu zdobyć, były właśnie omawiane komisje spisowe, które były pomyślane, jako współpracujące z władzami spisowymi komitety obywatelskie, złożone z czołowych przedstawicieli społeczeństwa miejscowego. Zadania i skład tych komisji były omówione w § 5 Instrukcji dla władz, mającym następujące brzmienie: „W celu wykonania prac przygotowawczych, rozwinięcia propagandy spisowej, wyszukania oraz przygotowania odpo-

wiedniej liczby komisarzy spisowych, podziału powiatów względnie miast na okręgi spisowe, kontroli komisarzy podczas spisu i innych funkcji, mogą być powołane przez władzę spisową, jako organ doradczy i pomocniczy, — powiatowe względnie miejskie komisje spisowe. Komisja składać się będzie z przedstawiciela władzy spisowej, jako przewodniczącego, i powołanych przez niego członków z pośród działaczy samorządowych, przedstawicieli instytucji społecznych, gospodarczych i zawodowych oraz miejscowych urzędników państwowych i komunalnych. Do komisji należy powołać tylko osoby, cieszące się zaufaniem ludności i znające dobrze stosunki miejscowe“.

Liczba członków tych komisji spisowych była w różnych powiatach bardzo różna, przeciętnie wynosiła 16. Otóż w okręgach mieszanych pod względem narodowościowym mniejszości stanowiły poważny odsetek składu tych komisji. Posiadam dane, dotyczące 62 powiatów czterech województw, na które przypada gros Ukraińców, zamieszkałych w Polsce, mianowicie woj. lwowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego i wołyńskiego. Wśród tych powiatów było tylko 5 takich, które nie posiadały przedstawiciela mniejszości narodowych w komisjach powiatowych. Chodzi tu głównie o powiaty woj. lwowskiego, zamieszkałe prawie wyłącznie przez ludność polską. W pozostałych 57 powiatach mniejszości narodowe były reprezentowane. W 12 powiatach przedstawiciele mniejszości stanowiły co najmniej połowę członków komisji, w 30 przeszło $\frac{1}{3}$.

Podobnie przedstawia się udział procentowy mniejszości narodowych wśród komisarzy spisowych.

Na ogólną liczbę 28.875 okręgowych komisarzy spisowych, czynnych w województwach lwowskim, stanisławowskim, tarnopolskim i wołyńskim, było 9.026 wyznania innego, aniżeli rzymsko-katolickiego. Ponieważ ogólnie wiadomo, że wyznanie rzymsko-katolickie w tych województwach pokrywa się prawie zupełnie z narodowością polską i osoby innego wyznania tylko w niewielkim stopniu zaliczają siebie do narodowości polskiej, można powiedzieć, że prawie $\frac{1}{3}$ wszystkich komisarzy stanowili tutaj nie Polacy. Wśród podanej liczby komisarzy wyznania innego, aniżeli rzymsko-katolickiego, było 7.133 czyli 79% osób wyznania grecko-katolickiego wzgl. prawosławnego, a więc prawie wyłącznie Ukraińców, 1.480 osób wyznania mojżeszowego, 213 wyznania ewangelickiego, wreszcie 200 osób wyznania innego. Jeśli przyjrzeć się poszczególnym powiatom, to widzimy, że mniejszości wyznaniowe, a tem samym także narodowościowe, stanowiły w 8 powiatach powyżej 50%, w 29 powiatach zaś powyżej 33% wszystkich komisarzy spisowych.

Z powyższych liczb wynika jasno, że mniejszościom narodowym był pozostawiony duży wpływ na przebieg akcji spisowej. Komisarze

mniejszościowi w wymienionych czterech województwach mieli do spisania przeszło dwa i pół miliona osób, a byli oni z natury rzeczy przeważnie czynni w okręgach zamieszkałych przez ludność niepolską. Jeżeli udział komisarzy niepolskich nie był jeszcze większy, to nie jest to winą władz. Toć spis obecny był wyłącznie oparty na honorowej współpracy komisarzy spisowych i władze były najzupełniej uzależnione od zgłoszeń dobrowolnie napływających. Niewątpliwie na mniej liczne zgłoszenia ze strony mniejszości narodowych wpłynęła okoliczność, że poziom wykształcenia jest wśród nich niższy, aniżeli u Polaków, zamieszkujących województwa wschodnie. Według danych spisu z 1921 r. było w wymienionych czterech województwach analfabetów u osób wyznania rzymskokatolickiego 23,8%, u osób wyznania grecko-katolickiego i prawosławnego 56,3%; osób zaś z wykształceniem średnim i wyższym, z których głównie rekrutowali się komisarze spisowi, naliczono w 1921 wśród wyznawców kościoła rzymskokatolickiego 4,6%, wśród wyznawców kościoła grecko-katolickiego i prawosławnego tylko 0,9%.

— *(Czy komisarze spisowi — wtrącamy — podczas swej pracy podlegali jakiej kontroli?)*

— Owszem — odpowiada p. dr. *Butawski* — kontroli starszych i naczelnych komisarzy. Ponieważ jednak naczelnymi komisarzami było tylko kilku lub najwyżej kilkunastu na powiat, starszym komisarzom zaś mogło podlegać do 20 okręgowych komisarzy, nadzór ze strony tych organów mógł z natury rzeczy być tylko dorywczy i dość powierzchowny. W okręgach mieszanych pod względem narodowościowym inna instytucja, przewidziana w planie organizacyjnym spisu, odegrała jednak poważną rolę, dając mniejszościom narodowym jeszcze dalszą gwarancję bezstronnego przeprowadzenia spisu. Chodzi tu o t. zw. asystę, dodawaną komisarzom spisowym przez władze gminne. Asysta ta była przewidziana w § 17 Instrukcji dla władz spisowych, który mówił: „Władze spisowe wydadzą tam, gdzie zachodzi tego potrzeba, polecenie władzom gminnym, aby przy spisie w okręgach wiejskich komisarzowi spisowemu towarzyszył sołtys lub jego zastępca“.

Przepis ten wynikał z chęci ułatwienia komisarzowi spisowemu jego pracy i uchronienia go od różnych przykrości i utrudnień, na które mógłby być narażony, zwłaszcza jeżeli nie pochodził z miejscowości, którą przydzielono mu do spisania i nie znał dokładnie stosunków lokalnych. Otóż na terenach mieszanych pod względem narodowościowym, chodzi tu głównie o południowe i wschodnie województwa Rzeczypospolitej, przepis ten został szeroko zastosowany, również w celu uniknięcia jakichkolwiek zadrażnień i nieporozumień, mogących powstać na tle narodo-

wościowem. Ponieważ w gminach, zamieszkanym przez mniejszości narodowe, asysta gminna z natury rzeczy rekrutowała się z przedstawicieli tych mniejszości, urosła ona — zupełnie nieoczekiwanie dla autorów wspomnianego przepisu — do organu, wykonującego kontrolę nad obiektywnością i bezstronnością spisu. Toć wójt, sołtys, czy członek rady gminnej, towarzyszący komisarzowi podczas obchodu okręgu spisowego, stawał się świadkiem wszelkich jego czynności i chociaż nie miał prawa mieszać się do jego pracy, samą swą obecnością zmuszał go do ścisłego przestrzegania instrukcyj i wypełniania formularzy zgodnie z wolą osób spisujących.

Pozwalam sobie nadmienić — mówi p. dr. *Buławski* — że w związku z dyskusją, toczącą się na terenie międzynarodowym na temat spisów narodowościowych, wartoby zagranicznym kołom statystycznym zwrócić uwagę na omawianą instytucję asysty gminnej. Wydaje mi się, że instytucja ta, zwłaszcza gdyby jeszcze nastąpiło ściślejsze ustalenie obowiązków i uprawnień osób asystujących, mogłaby się też w innych państwach w dużym stopniu przyczynić do zapewnienia obiektywizmu tych spisów.

Jak Pan Redaktor widzi — kończy swe wywody p. dr. *Buławski* — trudno polskie władze podejrzewać o stronnicze przeprowadzenie spisu, jeżeli zgodziły się na tak daleko idącą kontrolę nad przebiegiem akcji spisowej ze strony mniejszości narodowych. O tem, jakie było nastawienie władz, świadczy też ich ustosunkowanie się do narodowych komitetów spisowych, powstałych na terenach etnicznie mieszanych. Organizacja tych komitetów zakrojona była na szeroką skalę. Ukraińcy wyłonili organizację p. n. „Centralnego Ukraińskiego Komitetu Spisowego”, posiadającą swoją centralę we Lwowie, po całej zaś prowincji rozsiadane komitety lokalne. Żydzi powołali do życia szereg organizacji lokalnych o mniejszym, czy większym zasięgu w najróżniejszych częściach Państwa. I tak istniały: „Żydowski Komitet Społeczny dla spisu ludności” w Wilnie, „Zjednoczony Komitet żydowski do spisu ludności” w Włocławku, „Społeczny Komitet dla spisu ludności” przy „Stowarzyszeniu Przyjaciół Żydowskiego Instytutu Naukowego” w Białymstoku, „Centralny Żydowsko-narodowy Komitet Spisowy dla Galicji Wschodniej”, „Społeczny Komitet dla spisu wśród ludności żydowskiej” w Baranowiczach, dalej Komitet, zorganizowany przez Penclub żydowski i Stowarzyszenie Przyjaciół Żydowskiego Instytutu Naukowego w Warszawie, Komitet zorganizowany z inicjatywy Żydowskiej Organizacji Szkolnej w Grodnie, Komitet zorganizowany z inicjatywy Stowarzyszenia Przyjaciół Żydowskiego Instytutu Naukowego i Żydowskiej Organizacji Szkolnej w Pińsku; zadaniami spisowymi zostały wreszcie obar-

czono niektóre ogólnopolityczne organizacje żydowskie, jak n. p. egzekutywa organizacyj sjonistycznych dla Zachodniej Małopolski, egzekutywa organizacji „Tarbut” w Polsce. Inne narodowości nie powoływały specjalnych komitetów spisowych, lecz funkcje tych komitetów powierzyły istniejącym organizacjom politycznym. Tak np. wśród Niemców na terenie Śląska działała „Deutsche Partei”, wśród Litwinów „Tymczasowy Komitet Litewski w Wilnie”.

Wszystkie wymienione organizacje i komitety miały na celu zapewnienie jak najkorzystniejszych wyników spisu dla reprezentowanych przez siebie narodowości. Do zadań ich należało przeprowadzanie propagandy przedspisowej, udzielanie wyjaśnień, dotyczących sposobu wypełnienia formularzy i techniki spisowej, interwenjowanie u władz w wypadku zażaleń na komisarzy spisowych i wogóle załatwianie wszelkich spraw, wpływających w związku z rubryką języka ojczystego.

Ze szczególnym naciskiem podkreślam, że, aczkolwiek Komitety te nie były w żadnej instrukcji przewidziane, władze administracyjne z całą lojalnością odniosły się do ich zamierzeń i nie czyniły im żadnych utrudnień.

I te organizacje są — o ile wiem — nowością w praktyce spisowej. Należałoby pragnąć, ażeby Polacy, zamieszkali na ziemiach, wchodzących w skład obcych państw, mogli podczas spisów ludności, tam przeprowadzanych, korzystać z podobnej pomocy i opieki.

— *Możemy mi Pan Doktor jeszcze wyjaśnić technikę przeprowadzenia spisu. Czy ludność sama się spisywała, czy też arkusze spisowe były wypełniane przez komisarzy spisowych?*

— Spis obecny został zasadniczo oparty na systemie wypełniania formularzy przez komisarzy spisowych. System samospisywania był dopuszczony jedynie jako drugorzędny. § 34 Instrukcji dla władz stanowił, że wykaz powiatów względnie gmin, w których spis ma zasadniczo być przeprowadzony w drodze samospisywania się ludności, będzie ustalony przez wojewodę. Z tego przepisu nie skorzystał jednak faktycznie żaden z wojewodów. Jedynie w największych miastach, i to też tylko w ściśle określonych okręgach, ludność spisywała się sama.

Niechęć do systemu samospisywania się ludności, która przejawiała się tak u autorów instrukcji spisowej jak u władz wojewódzkich, którym było powierzono kierownictwo akcją spisową w terenie, ma swe głębokie uzasadnienie. Formularze nowoczesnych spisów ludności, połączonych z spisami zawodowymi, są tak skomplikowane, obejmują tyle rozmaitych zagadnień, często bardzo trudnych — wspomnę tylko zagadnienie zawodu i stanowiska społecznego — że jeżeli mają stać się podstawą szczegółowych opracowań statystycznych, muszą być wypełniane przez

osoby specjalnie do tego przygotowane. Że system samospisywania się jest zawodny, o tem przekonaliśmy się podczas spisu z 1921 r. Organizacja spisu ówczesnego przewidywała system samospisywania w b. dzielnicy pruskiej, system spisywania przez komisarzy spisowych w całej reszcie Państwa. Otóż okazało się, że najgorzej były wypełnione formularze b. dzielnicy pruskiej; dostarczały one największych trudności przy opracowaniu i wykazały największą ilość wypadków braku odpowiedzi lub odpowiedzi niedostatecznie określonej.

Nie należy jednak przypuszczać, że przyjęty w obecnym spisie system nie pozwalał zupełnie na wypełnianie formularzy przez ludność. Instrukcja dla komisarzy spisowych przewidywała w § 16, że w gospodarstwach zakładowych i na folwarkach, komisarze spisowi mogli wypełnianie formularzy powierzać ich zarządom, oczywiście o ile mogły się one z tego zadania wywiązać bez ujmy dla dokładności i prawdziwości zapisów.

Przepis ten tłumaczy się łatwo zrozumieliśmy względami technicznymi, normalnie bowiem spis w gospodarstwach zakładowych i na folwarkach przedstawia poważne trudności, którym najlepiej sprostać mogą tylko bezpośredni ich zarządcy. Poza gospodarstwami zakładowymi i folwarkami instrukcja przewidywała jednak też możliwość powierzenia wypełniania formularzy spisowych głowom gospodarstw rodzinnych i samotnych, jeżeli komisarz miał zupełną pewność, że „nie pociągnie to za sobą żadnych ujemnych następstw tak pod względem zupełności, jak i ścisłości zapisów“ (§ 16). Z możliwości tej korzystano w praktyce bardzo często, tak że w rzeczywistości dość poważny odsetek ludności wypełniał formularze sam.

Z punktu widzenia interesów mniejszości narodowych można uważać za rzecz dość obojętną, który system spisywania został zastosowany, w każdym bowiem razie osoba spisywana musiała podpisać formularz na dowód, że treść zapisów jest jej znana i zgodna z jej zeznaniami. Sprawę podpisów na arkuszu spisowym normował § 19 Instrukcji dla komisarzy spisowych w sposób następujący: „Każdy formularz A powinien być przede wszystkim podpisany przez osobę, zajmującą względnie wynajmującą na swoje imię mieszkanie lub też w razie jej nieobecności przez inną osobę, należącą do składu mieszkania. Osoba ta podpisem swym przejmuje na siebie odpowiedzialność, że udzielone przez nią zeznania są prawdziwe i zupełne. Podpis osoby zeznającej jest niezbędny tak w wypadku, kiedy komisarz wypełnia formularz A, jak w wypadku kiedy ludność sama się spisuje. Obok osoby zeznającej powinien się na każdym formularzu podpisać także komisarz spisowy, który tem samem stwierdza, że udzielone zeznania uznał za ścisłe i kompletne, ewentualnie także je sprawdził.“

Pan Redaktor wybaczy, że tyle czasu poświęcam sprawie systemu spisywania, która — jak sam to stwierdziłem — wiąże się tylko bardzo luźno z kwestją narodowościową. Skłania mnie do tego jednak okoliczność, że różni autorzy mniejszościowi uważali za możliwe pociągnąć nawet te czysto techniczne zarządzenia pod kategorię posunięć politycznych, wymierzonych przeciwko interesom mniejszości narodowych. Tak np. ukazały się w prasie niemieckiej artykuły, dopatrujące się krzywdy ludności niemieckiej w wypełnianiu formularzy przez komisarzy spisowych. Ze strony ukraińskiej zaś zaatakowano w „Manchester Guardian“ przepis, pozwalający na korzystanie z pomocy zarządów folwarków przy przeprowadzaniu spisu na ich obszarze. Z przykładu tego widać, jak trudno zadowolić niektóre koła mniejszościowe. W zamiarze wzbudzenia nieufności do polskiego spisu, nie spostrzegają, że zaczepiają nawet rzeczy powszechnie przyjęte i szeroko stosowane w państwach zagranicznych.

— *Czy zapisy, wniesione do formularzy spisowych mogły być korygowane i kto był do tego uprawniony?* — zapytujemy dalej.

— Także pod tym względem — odpowiada p. dr. *Butawski* — opinia zagraniczna jest przez niektóre koła mniejszościowe informowana w sposób niezgodny z rzeczywistością.


Oczywistą jest rzeczą, że dane, wnoszone do arkuszy wpisowych, muszą być poddawane pewnej kontroli. Znanem jest przecież zjawiskiem, że ludność czy to z nieświadomości rzeczy, czy też nawet ze złej woli, udziela przy spisie nieraz błędnych informacji. Sprawdzeniu jednak nie mogły ulec zeznania, dotyczące języka ojczystego. Wykluczała taką możliwość definicja języka ojczystego, podana na formularzach spisowych. Jeżeli chodzi o tę cechę, najwyżej mogło wchodzić w rachubę zastępcze ustalenie zapisu przez komisarza spisowego, jeżeli osoba spisywana sama odpowiedzi udzielić nie umiała. W wypadku, gdy osoba zapytywana sama swój język określała, komisarz spisowy nie miał prawa sprawdzać, a tem mniej korygować uczynionego zeznania. Nie upoważniały go do tego w niczem przepisy, dotyczące sprawdzenia, podane w § 18 Instrukcji dla komisarzy spisowych. Przepisy te, wzorowane na analogicznych przepisach państw zagranicznych, brzmiały: „Tak w wypadku, kiedy komisarz wypełnia formularze A, jak w wypadku, kiedy ludność sama się spisuje, komisarz powinien sprawdzić poczynione zeznania. Ewentualne luki w zapisach komisarz winien zaraz uzupełnić, a odpowiedzi błędne lub niedokładne sprostować. W razie potrzeby, komisarz spisowy obowiązany jest skontrolować wiarogodność odpowiedzi ustnych i pisemnych (w formularzach wypełnionych przez samą ludność), na podstawie posiadanych

przez ludność odnośnych dokumentów (świadczeń urodzeń, chrztu, wyciągi z metryk, paszporty, świadectwa szkolne i t. p., dla osób wojskowych legitymacje osobiste, karty tożsamości, dokumenty podróży, karty urlopowe lub przepustki), względnie przez rozpytywanie się u sąsiadów, władz miejscowych i t. d. Na podstawie dokumentów należy sprawdzać zwłaszcza dane, dotyczące wieku poszczególnych osób, jeżeli powstanie wątpliwość co do ich ścisłości lub wiarygodności. Niedopuszczalne jest podawanie wieku zaokrąglonego (przybliżonego)“.

Jak wynika z treści przytoczonych przepisów, instrukcja, dając komisarzom spisowym pewne prawo kontrolowania i korygowania poczynionych zeznań, miała na myśli przede wszystkim takie cechy, których sprawdzenie jest możliwe na podstawie posiadanych dokumentów. Do tych cech język ojczysty żadną miarą zaliczany być nie może, bo nie figuruje on na żadnym dokumencie osobistym.

Błędnem i z palca wyssanem jest też twierdzenie, jakoby starszy lub naczelny komisarz spisowy, przeprowadzający kontrolę zebranego materiału spisowego, miał prawo dokonywać zmian w zapisach, odnoszących się do języka ojczystego. Biorąc pod uwagę, że starszemu komisarzowi spisowemu podlegało normalnie kilkunastu okręgowych komisarzy, a nacelnemu nawet kilkudziesięciu i że wobec ogromnej masy formularzy, która po przeprowadzonym spisie znalazła się w ich ręku, techniczną niemożliwością było dla nich badać prawdziwość zapisów, poczynionych w poszczególnych rubrykach formularzy, instrukcja ujmowała kontrolę, przeprowadzaną przez te organa nadzorcze, raczej jako kontrolę zupełności i układu materiału spisowego. O jakimkolwiek prawie starszych i naczelnych komisarzy korygowania zeznań na własną rękę, nic w instrukcjach spisowych nie czytamy. Jasną jest rzeczą, że takie korygowanie, jeśli wogóle miało miejsce, mogło być dokonywane tylko z wiedzą i za zgodą osoby spisanej.

Dlatego też instrukcja pozwala starszym i naczelnym komisarzom, w wypadku konieczności poprawienia materiału, posługiwać się pomocą komisarza, który pierwotnie spis w danym okręgu przeprowadzał, lub też innej odpowiedniej osoby. W § 39 Instrukcji dla komisarzy spisowych czytamy w tym względzie: „W razie zauważenia jakichkolwiek braków, opuszczeń, liczeń podwójnych i t. d., starszy względnie naczelny komisarz spisowy może zwrócić materiał komisarzowi spisowemu, celem usunięcia braków, a w razie potrzeby powierza to zadanie osobie bardziej doświadczonej“.

 — Zdarzyć się jednak mogło, — zauważamy — że komisarze spisowi czynili trudności w wypełnianiu rubryki „język ojczysty“ zgodnie z dekla-

racją osób spisywanych. Jakle środki obrony przysługiwały w takich wypadkach mniejszościom narodowym?

— Te same,—odpowiada p. dr. *Buławski* — które przysługiwały każdemu w razie nieprzezwiezania przez komisarzy instrukcyj spisowych, mianowicie wniesienie zażalenia do władz spisowych. Zażalenia te były przewidziane w § 19 Instrukcji dla władz spisowych, który mówi: „Rzeczą władz spisowych jest też rozstrzyganie wszelkich reklamacyj osób spisywanych w przedmiocie uskuteczniionych w formularzach zapisów, bezpośrednio ich dotyczących. Od decyzji władz spisowych w tej mierze przysługuje stronom prawo odwołania się do wojewodów, którzy rozstrzygają ostatecznie, zawiadamiając o treści orzeczenia strony i Główny Urząd Statystyczny“.

— *Zdaje się,* — zauważamy — *że wyczerpaliśmy wszystkie kwestje, nasuwające się w związku z wypełnieniem rubryki „język ojczysty“.* Wyjaśnienia Pana Doktora możemy chyba krótko zreasumować w ten sposób, że dane statystyczne, zebrane podczas obecnego spisu, powinny dać wierny obraz naszych stosunków narodowościowych?

— Tak jest—odpowiada p. dr. *Buławski* — oczywista w tych ramach, w jakich to jest wogóle możliwe przy spisach ludności. Pod tym względem zaś trzeba się jeszcze zawsze liczyć z pewnymi ograniczeniami, wynikającymi ze swoistego charakteru badanego zagadnienia. W żadnym kraju statystyka narodowościowa, sporządzana przy okazji spisu ludności, nie może być we wszystkich szczegółach zupełnie ścisła, dopóki nie będą całkowicie spełnione następujące dwa zasadnicze warunki: 1) dopóki uświadomienie narodowe we wszystkich grupach ludności nie uczyni takich postępów, że nie będzie już jednostki, któraby nie umiała sama określić swej przynależności narodowej, 2) dopóki nie nastąpi zupełne usunięcie wszelkich tarć politycznych na tle narodowościowym, tak, że cecha narodowości przestanie wnosić do akcji spisowej moment roznamiętnienia, stwierdzanie zaś jej nie napotka na żadne trudności, tak, jak to np. dziś już ma powszechnie miejsce przy cesze wyznania religijnego.

Rzeczą organizatorów spisów ludności jest uczynić wszystko, aby jaknajbardziej zredukować niebezpieczeństwa, grożące statystyce narodowościowej z omawianych powodów. I zdaje się — mówi p. dr. *Buławski* — że pod tym względem nic nam zarzucić nie można. Znając słabe strony pytania o narodowość, zastąpiliśmy je przecież pytaniem o język ojczysty, które w wypadku braku dostatecznego uświadomienia narodowego pozwala ustalić przynależność narodowościową na podstawie danych obiektywnych. Nie może też być wątpliwości, że pytanie o język

ojczysty w sformułowaniu, zastosowaniem na formularzu spisowym, ułatwi także ludności o skryzalizowanym poczuciu narodowym udzielenie właściwej odpowiedzi, bo w wypadku jakichkolwiek prób wywarcia nacisku na zapytywane osoby pozwala im powołać się na kryterja, uprawniające albo nawet zmuszające je do takiego, a nie innego zeznania. Formularze spisowe były wydrukowane w kilku językach, tak, aby nie było żadnych nieporozumień co do ich treści. Jeśli się nawet zdarzyło, że z powodu wyczerpania zapasu formularzy dwujęzycznych w niektórych okręgach, nie wszystkie osoby, domagające się tych formularzy, mogły być na nich spisane, to spełniły one niewątpliwie wszędzie swój zasadniczy cel jednolitej interpretacji zawartych na nich pytań. W doborze komisarzy spisowych władze wykazały duży liberalizm, powierzając te funkcje wszystkim zgłaszającym się, bez względu na wyznanie i narodowość, oczywista, o ile osoby te posiadały wymagane kwalifikacje umysłowe i nie zadeklarowały gotowości swej współpracy zbyt późno, już po skompletowaniu składu komisarzy. Mniejszościom narodowym była wreszcie dana daleko idąca możliwość kontroli nad przeprowadzeniem akcji spisowej, czy to przez udział w komisjach spisowych, czy też przez pełnienie funkcji asystentów gminnych. Nie utrudniano też w niczem działalności specjalnych komitetów, powołanych przez poszczególne grupy narodowe w związku ze spisem.

Jak widać, poszliśmy przy obecnym spisie bardzo daleko w zabezpieczeniu interesów poszczególnych grup narodowych, dalej, aniżeli to czynią inne państwa. Mimo to istnieje możliwość, że zapisy, dotyczące języka ojczystego, na formularzach spisowych nie we wszystkich wypadkach są zupełnie zgodne z rzeczywistością. Zawsze jeszcze trzeba się liczyć z możliwością pewnych nieścisłości, wynikającą z psychologii osób spisywanych. W tych okolicach, gdzie panuje duże roznamiętnienie na tle narodowościowym, podsycane przez propagandę prasową, niezawsze przebiegającą w środkach, jest zupełnie do pomyślenia, że poszczególne osoby, ulegając naciskowi moralnemu, wywieranemu przez domowników, sąsiadów, czy też przez inne osoby, zataiły swój istotny język ojczysty, podając język swego otoczenia. Fakty takie mogły się przyczynić do zmniejszenia zwłaszcza liczby osób z polskim językiem ojczystym, bo o ile prasa mniejszościowa w swej propagandzie przedspisowej ogromny nacisk kładła na wypełnianie rubryki języka ojczystego, prasa polska w całej swej akcji uświadamiającej, zresztą bardzo ożywionej, sprawę tę prawie zupełnie pominęła, główny swój wysiłek skierowując ku pozyskaniu zaufania ludności dla spisu jako takiego i uprzystępnieniu ogólnych jego zadań i celów.

W przeciwieństwie do omawianego czynnika, na korzyść żywiołu polskiego mógł działać przejawiający się u niektórych osób oportunizm

życiowy. Chociaż zeznania, uczynione podczas spisu, były chronione tajemnicą statystyczną i władze administracyjne z zapisów indywidualnych żadnego użytku czynić nie mogły, mogła się jednak znaleźć pewna liczba osób, które podały język polski, błędnie rozumując, że przysporzy im to korzyści materialne. Fakty podawania języka państwowego jako ojczystego ze względów oportunistycznych spotykają się we wszystkich państwach i mogły się też u nas zdarzyć.

Faktów tych nie należy mieszać z wypadkami przyznawania się do narodowości polskiej z pobudek ideowych. W okolicach, gdzie się odbywa proces asymilacji narodowej, może się łatwo zdarzyć, że ktoś pada na formularzu spisowym mowę polską, chociaż w stosunkach rodzinnych używa w dalszym ciągu głównie jeszcze języka innego, tego, który odziedziczył po swych rodzicach. Jeżeli zapis ten został uczyniony świadomie i jest zgodny z obecnym poczuciem narodowym danej osoby, niema żadnej przyczyny, uważać go za fałszywy, chociażby dana osoba była rasy albo pochodzenia niepolskiego. Przy konfrontacji danych narodowościowych, otrzymanych w wyniku spisu, ze skądinąd zaczerpniętymi wiadomościami o składzie etnicznym ludności danego terytorjum, należy zawsze brać pod uwagę możliwość rozbieżności na tle zmian, zaszłych w poczuciu narorodowem tej ludności.

Mówiąc o źródłach błędów w zapisach, dotyczących języka ojczystego, nie mogę tu pominąć jeszcze jednego czynnika, który mógł wpłynąć na pewne ich zniekształcenie, mianowicie tendencyjnego wypełniania formularzy przez komisarzy spisowych. Możliwości takiej tendencyjności nie można zgóry odrzucać, boć komisarze spisowi rekrutowali się z osob, które się dobrowolnie do spisu zgłaszały, i przy dużem zapotrzebowaniu bardzo trudną, a często wręcz niemożliwą rzeczą dla władz było poddać ich dokładniejszej selekcji. Chociaż ogół komisarzy pracował niewątpliwie beznagannie, starając się jaknajbardziej bezstronnie wykonać przyjęte na siebie obowiązki, i wielką krzywdę wyrządziłoby się komisarzom, tak polskim, jak mniejszościowym, gdyby się zarzut tendencyjności w przeprowadzeniu spisu chciało uogólniać, to jednak nie można zaprzeczać, że w blisko 140-to tysięcznej rzeszy osób, które zaofiarowały swą współpracę, mogły się znaleźć jednostki, które dając się unieść uczuciom źle pojętego obowiązku, próbowały rubrykę języka ojczystego wypełniać niezgodnie z wolą spisowanej ludności. Biorąc jednak pod uwagę, że — jak to wyżej wykazałem — ludności miejscowej była zapewniona daleko idąca kontrola nad przeprowadzeniem spisu, nie przypuszczam, by nadużycia ze strony komisarzy mogły mieć miejsce na szerszą skalę. Nie potwierdzają tego zażalenia, wniesione przez niektóre koła mniejszościowe, zwłaszcza ukraińskie, w których tylko zupełnie wyjątkowo spotyka się

zarzut wpisywania przez komisarzy języka polskiego wbrew zeznaniom ludności. Jeżeli zaś wypadki fałszowania zapisów w rubryce języka ojczystego zaszyły, to były one obustronne i wyrównały się wzajemnie. Także ze strony społeczeństwa polskiego bowiem wpłynęły skargi na komisarzy, że próbowali uczynić w rubryce „język ojczysty“ inny zapis, aniżeli to wynikało z zeznań osób spisywanych. Chodzi tu oczywiście o komisarzy mniejszościowych, zwłaszcza ukraińskich, którzy — jak widzieliśmy — na terenach wschodnich stanowili poważny odsetek wszystkich komisarzy.

Każdy statystyk wie, że przy tak wielkiem dochodzeniu, jakim jest spis ludności, są nie do uniknięcia pewne nieścisłości, a nawet pewne wyraźne braki w zapisach indywidualnych. Sam fakt tych niedokładności nie może jeszcze nikogo upoważniać do wysnuwania wniosków, dyskwalifikujących wartość otrzymanych wyników. Braki w zebranych materiale statystycznym stają się dopiero wówczas groźne, jeżeli wszystkie idą w tym samym kierunku i są tak duże, że zmieniają procentowe ukształtowanie się stosunków w danej dziedzinie. Tego zaś o danych, dotyczących języka ojczystego, otrzymanych przy ostatnim naszym spisie, powiedzieć nie można. Zwłaszcza o ile chodzi o większe jednostki terytorjalne (powiaty, województwa), dane te powinny, według mego zdania, dać ścisły obraz naszej struktury narodowościowej. Wiele rzeczy, które w pierwszej chwili mogą budzić pewne zdziwienie w ogłaszanych obecnie przez Główny Urząd Statystyczny liczbach, wyjaśnia się, gdy się zwróci uwagę na ruch naturalny imigracji i emigracji, która miała miejsce w ubiegłym dziesięcioleciu. Inne wątpliwości niewątpliwie odpadną, gdy ukażą się szczegółowe opracowania spisowe, zwłaszcza dotyczące wyznania i wędrowek wewnętrznych.

O wartości wielkich dochodzeń statystycznych można niejedno wnioskować, jeżeli się zwróci uwagę na stosunek ludności do nich i ogólny nastrój, w jakim były one dokonywane. Pod tym względem zaś ostatni polski spis miał wyjątkowo korzystne warunki. Świadczą o tem liczne głosy prasy najróżniejszych obozów politycznych, podnoszące zrozumienie i zaufanie, z jakim spis się spotkał w szerokich warstwach ludności. Dzięki propagandzie przedspisowej, przeprowadzonej przez Biuro Powszechnych Spisów oraz władze spisowe za pośrednictwem prasy, radja i kina, szkoły i kościoła i przy pomocy ulotek, plakatów i odezwo najróżniejszych organizacji społecznych i gospodarczych, spis był na ustach wszystkich i był uważany za największą sensację dnia. Komisarze spotykali się prawie wszędzie z nadzwyczaj przychylnem przyjęciem i gotowością współdziałania ze strony ludności, która zawczasu przygotowała się do spisu, wynotowując na kartkach najważniejsze dane indywidualne. Nie brak też

w artykułach i wzmiankach prasowych głosów, wyrażających władzom wielkie uznanie za ich życzliwy i bezstronny stosunek do ludności. Z kilkotysięcznej masy głosów prasy, zebranej przez Biuro Powszechnych Spisów, pozwałam sobie dla przykładu przytoczyć następujących kilka:

Kurjer Warszawski, Warszawa, 23 stycznia 1932 r.

„... Komisarze mieli jeszcze i to zadowolenie, że nie doznali niechętnego lub wrogiego przyjęcia przez ludność nieoświeconą lub uprzedzoną; jak wiadomo bowiem, wszelkie spisy, wszelkie sęganie do tajemnic bytu i warunków życia jednostek zwykle jest u nas przyjmowane w wielu wypadkach, jako próba wycisnienia nowych podatków lub podwyższenia starych. Tym razem na szczęście, uprzedzeń tych nie było (może z nielicznymi stosunkowo wyjątkami) dzięki umiejętnej propagandzie, dokonanej przed spisem i oczywiście dzięki temu, że cała prasa, cała opinia publiczna, bez różnicy przekonań politycznych, poparła jednomyślnie akcję spisu jednodniowego w zrozumieniu jego wagi dla społeczeństwa i Państwa. To też komisarze spisowi, nawet po wsłach, nie tylko znaleźli wszelkie ułatwienia techniczne w domach, ale nawet gościnność — pożywienie po trudach.

Dzień Polski, Warszawa, dnia 15 grudnia 1931 r.

„... Spis ludności odbył się w woj. lwowskim, jak na terenie całego Państwa, naogół bez przeszkód ze strony mniejszości narodowych, które w zrozumieniu własnego interesu starały się ułatwić pracę komisarzy spisowych...”

Dziennik Płocki, Płock, 9 grudnia 1931 r.

„Władze polskie mają najzupełniej czyste sumienie w stosunku do obecnego spisu ludności: nikomu nic narzucić nie zamierzają..

Najer Folksblat, Łódź, 15 grudnia 1931 r.

„... Zarówno ludność, jak komisarze wykazali głębokie zrozumienie dla celu spisu ludności. Rozumie się, iż głównie wpłynęła na to świetna propaganda...”

Kurjer Łódzki, Łódź, 23 grudnia 1931 r.

„... Spis wypadł w Łodzi pod każdym względem dobrze. Zaznaczyłem już, jak wielką jest w tem zasługa komisarzy spisowych, którzy ofiarnie spełnili swój bynajmniej nie łatwy obowiązek, oraz społeczeństwa, które wzorowo zdało egzamin uświadomienia państwowego.

Nadto wspomnieć muszę o zasługach centralnych władz spisowych, które z wielką pieczołowitością czuwały nad przygotowawczymi pracami i nad przebiegiem właściwej akcji spisowej na terenie całego Państwa...”

Freie Presse, Łódź, 13 grudnia 1931 r.

„Jak okazuje się dotychczas, komisarze spisowi wypełniali swe obowiązki z dużą sumiennością. W wielu okręgach spis ludności został tak wzorowo przeprowadzony, że nie można było stwierdzić nawet najmniejszego błędu.

Warto nadmienić, że komisarze zwrócili się do władz spisowych z prośbą, ażeby mieszkańcom miasta wyrażono specjanie podziękowanie za ich, idące jaknajbardziej na rękę, zachowanie się”.

Neue Lodzer Zeitung, Łódź, 11 grudnia 1931 r.

„Z raportów komisarzy wynika, że mieszkańcy przyjmują ich nader życzliwie, nawet wtedy, gdy ci ostatni zjawiają się późnym wieczorem.

Nietylko w centrum, ale i na peryferjach miasta zainteresowanie się ludnością spłsem jest żywe. Mieszkańcy oczekują pojawienia się komisarza spisowego, w wypadku konieczności wyjścia, zostawiają kartki z podaniem wieku, miejsca urodzenia, zawodu i t.d.”

Freie Presse, Łódź, 12 grudnia 1931 r.

„Naogół komisarze spisowi byli bardzo uprzejmie przyjmowani przez tych, z których mieli wyżyłować zeznania, w wielu wypadkach byli oni nawet ugaszczani.

Na przedmieściach zdarzało się, że komisarz zastawał przed domem zgromadzoną całą rodzinę, przyczem okazywało się, że głowa rodziny nie poszła do pracy, ponieważ pan domu uważał za stosowne oczekiwać komisarza spisowego osobiście”.

Neue Lodzer Zeitung, Łódź, 15 grudnia 1931 r.

„W niektórych okręgach spisowych, mieszkańcy wsi przygotowali się na przyjęcie komisarzy spisowych, jak na obchód jakiegoś święta. Pomyto podłogi, wyblelono nawet świeżo ściany.

W dniach od 9 — 11 grudnia ludność woj. łódzkiego spełniła swój obowiązek obywatelski w całej pełni. W dniach tych wykazała ona oraz komisarze spisowi głębokie zrozumienie dla znaczenia spisu”.

Express Lubelski i Wołyński, Lublin, 17 grudnia 1931 r.

„Akcja propagandowa uświadamiająca, prowadzona w okresie poprzedzającym spis, zorientowała dokładnie ogół ludności”.

Słowo, Wilno, 14 lutego 1932 r.

„...Nado otmietit, czto techniczeski prołzwodztwo perepisi było prekrasno podgatowleno...”

(„...Trzeba zaznaczyć, że techniczna strona przeprowadzenia spisu była doskonale przygotowana”).

Kurjer Wileński, Wilno, 14 stycznia 1932 r.

„Akcja spisowa spotkała się z żywym współdziałaniem całego społeczeństwa, co zdecydowało o jej powodzeniu”.

Dziennik Wileński, Wilno, 15 stycznia 1932 r.

„...W wyniku sprawozdań i dyskusji dało się stwierdzić, iż spis w Wilnie naogół się udał, a w szczególności wyróżnił się element społeczny, biorący udział w pracy w charakterze komisarzy spisowych swą ofiarną, bezinteresowną i solidną pracą. Komisarze spisowi doznali niemal wszędzie przychylnego przyjęcia i pomocy ze strony mieszkańców miasta, co również wpłynęło dodatnio na wynik spisu...”

Wiadomości Wołyńskie, Równe, 20 grudnia 1931 r.

„...Jak ludność ustosunkowała się do spisu ludności?

Naogół bardzo przychylnie z wielkim zrozumieniem i życzliwością... Powiedzieć krótko — społeczeństwo zdało egzamin ze stopniem dobrym. Społeczeństwo kresowe przeważnie niepolskie, ale owiane tą samą ideą dobra Państwa, która przyświeca nam wszystkim...”

Przegląd Wołyński, Łuck, 6 marca 1932 r.

...Dalej powiedzieć musimy, iż jaskrawo był zauważony nadzwyczaj pleczołowity stosunek administracji do akcji spisowej. Nie było w nim nacisku w żadnym kierunku, zato była najdalej posunięta plecza, by ludność z całą swobodą indywidualną mogła podać, kto kim jest. Zapisujemy więc całkowicie na dobro naszej administracji ten jej obiektywnie życzliwy stosunek do ludności, posunięty do służenia swym aparatem i całym szeregiem ułatwień, byle o sobie mogła ona powiedzieć to istotne, o co przy spisie chodziło..."

Dziennik Poznański, Poznań, 16 stycznia 1932 r.

„Że obywatelstwo nasze było doskonale przygotowane i odnosiło się do powszechnego spisu z tak wielką sympatją i zaufaniem, należy przypisać z jednej strony sprawnej organizacji spisu, przeprowadzonego przez Główny Urząd Statystyczny, oraz wyteżonej akcji propagandowej prasy poznańskiej”.

Gazeta Gdynska, Gdynia, 13 stycznia 1932 r.

„Pomorze może najlepsze nadzieje pokładać w ostatnim spisie. Był on dzięki szczegółowym Instrukcjom Głównego Urzędu Statystycznego, starannie i sprężyście zorganizowany i sprawnie przeprowadzony.

Wszyscy komisarze, cywili, zarówno jak też wojskowi, spełniali gorliwie swój obowiązek obywatelski honorowo i bezinteresownie, a ludność w zrozumieniu doniosłości tej pierwszorzędnej akcji państwowej ustosunkowała się do niej bardzo przychylnie i życzliwie. W niektórych stronach, zwłaszcza zachodnich powiatach województwa, witano komisarzy spisowych wprost jako zwłastunów lepszej przyszłości i przyjmowano ich nawet czem chata bogata...”

„Nowy Dziennik”, Kraków, 11 grudnia 1931 r.

„...Z nawskroś lojalnego stanowiska, zajętego przez kierownicze władze spisowe w Krakowie, wynika już jasno, że na terenie Krakowa nie zanotowano niemal żadnych wypadków szykan na tle podawania języka ojczystego. Ludność żydowska w przytłaczającej większości podawała swobodnie, jako język ojczysty, język hebrajski, względnie żydowski...”

„Ilustrowany Kuryer Codzienny”, Kraków, 17 grudnia 1931 r.

„Prace nad realizacją drugiego powszechnego spisu ludności przeszły na terenie całego województwa lubelskiego sprawnie i spokojnie. Charakterystyczny i godny podkreślenia był stosunek ogółu ludności wiejskiej do prac spisowych...”

„...Włościanie uprzystępniali i ułatwiali czynności komisarzom spisowym przez podawanie przygotowanych już danych, potrzebnych do arkuszy spisowych”.

„Chwila”, Lwów, 10 grudnia 1931 r.

„Ludność była obecnie do spisu dobrze przygotowana. Koncentryczna propaganda dzienników, władz, Urzędu statystycznego, propaganda przez radio, ogłoszenia i afisze—zrobiły swoje. Uświadomienie o obywatelskim obowiązku było dostateczne”.

„Nowy Wiek”, Lwów, 16 grudnia 1931 r.

„...Ale już nawet sam w sobie posiada spis dla nas niepoślednią wagę przez to, że dokonał się w najzupełniejszym porządku, bez żadnych wstrząśnień i bez najmniejszego z żadnej strony oporu, co śmiało możemy uważać za wymowny dowód, iż cała

ludność Polski, bez różnicy narodowości i wyznania, stanęła w tym wypadku na gruncie państwowym, zgłaszając się karnie i lojalnie do apelu Rządu, aby przyłożyć ręki do wielkiego dzieła..."

Dos Naje Wort, Łódź, 11 grudnia 1931 r.

„Dzięki propagandzie, przeprowadzonej przez prasę przed spisem, ludność łódzka wykazuje wielkie zrozumienie dla tego obowiązku obywatelskiego i w życzliwy sposób pomagała komisarzom spisowym w ich odpowiedzialnej i honorowej pracy.

Specjalne świadectwo swej obywatelskiej i narodowej dojrzałości wystawiła sobie ludność żydowska..."

Białystoker Juidischer Kurjer, Białystok, 15 grudnia 1931 r.

„...Wszędzie ludność życzliwie się odnosiła i chętnie udzielała potrzebnych Informacyj”.

Radomer Kielcer Leben, Radom, 18 grudnia 1931 r.

„Ubległa środa przeszła w naszym mieście, jak i w całym Państwie, pod znakiem zainteresowania drugim powszechnym spisem ludności...”

...Powszechny spis ludności przeszedł bardzo spokojnie, ludność chętnie udzielała komisarzom Informacyj. Nie zanotowano ani jednego incydentu.

Kowler Sztyme, Kowel, 18 grudnia 1931 r.

„Ciekawe, że przy takim przedsięwzięciu nie było wypadku, by komisarze byli zmuszeni posłużyć się policją i nie złożono również żadnej skargi na komisarzy”

„Dos judisze Wort“ Kraków, 11 grudnia 1931 r.

„W środę odbył się w Krakowie, jak w całej Polsce spis ludności, do żadnych konfliktów nigdzie nie doszło”.

Lemberger Tugblat, Lwów, 14 grudnia 1931 r.

„...Nigdy jeszcze ludność wogóle... nie była tak poinformowana o spisie i jego znaczeniu, jak tym razem. Propaganda rządowa była szeroka i silna... Kto pytał — otrzymywał wyjaśnienia...”

Kurjer Lwowski, Lwów 13 grudnia 1931 r.

„...Komisarze wszędzie przyjmowani byli życzliwie. Ludność wykazywała duże zrozumienie dla idei spisu i nieźle orjentowała się w formularzach...”

Kurjer Stanisławowski, Stanisławów, 1 stycznia 1932 r.

„...Stanisławów poszczycić się może dobrem przeprowadzeniem spisu, zaco należy się pochwała komisarzom spisowym, tak starszym, jak i okręgowym, którzy ofiarnie spełnili swój bynajmniej nie łatwy obowiązek, oraz społeczeństwu, które wzorowo zdało egzamin uświadomienia państwowego”.

→ *Pan Doktor wspominał o zażaleniach, które wpłynęły ze strony mniejszości narodowych na komisarzy spisowych. Jaka była treść tych zażaleń i jakie wyniki dało ich zbadanie? —*

— Nasamoprzód muszę stwierdzić, że właściwie może być tylko mowa o zażaleniach ukraińskich, ze strony bowiem wszystkich innych narodowości złożono tak niewiele skarg, że możnaby wogóle o nich nie mówić.

Wszystkie zarzuty, które w jakiegokolwiek bądź drodze dochodziły do wiadomości władz, były natychmiast poddawane skrupulatnemu badaniu, które jednak tylko w wyjątkowych wypadkach wykazało słuszność zgłaszanych pretensyj. O bezpodstawności skarg, które pojawiły się w pismach ukraińskich, świadczą najlepiej sprostowania urzędowe w tych pismach umieszczone. Wychodzący we Lwowie dziennik ukraiński „Diło“ np., który bezkrytycznie przedrukowywał wszelkie informacje, nadesłane mu przez jego widocznie niezawsze sumiennych korespondentów, jest obecnie zmuszony całe łamy poświęcać tym sprostowaniom.

Fakt, że tyle zarzutów okazało się po bliższym zbadaniu nieuzasadnionymi, pozwala wnioskować, że akcja zażaleniowa, wszczęta przez niektóre koła ukraińskie, tylko w małej mierze podyktowana była dbałością o „czystość“ spisu, dbałością, która byłaby mile powitana przez organizatorów spisu. Odnosi się raczej wrażenie, że chodzi tu o akcję demonstracyjną, której celem może chyba tylko być chęć zdyskredytowania za wszelką cenę przeprowadzonego spisu, by przygotować sobie grunt do lansowania na forum zagranicznym w dalszym ciągu wiadomości o liczbie Ukraińców w Polsce, nie mających żadnej realnej podstawy.

Do tego przekonania dochodzi się także, jeżeli poddać analizie treść zgłoszonych zażeń. Jak już wspomniałem, wyjątkowo tylko spotyka się w tych zażaleniach zarzuty zapisywania Ukraińcom języka polskiego. Większość ich jest skierowywana przeciwko określaniu języka ukraińskiego jako „ruskiego“. Chociaż komisarze spisowi, zresztą nieliczni, którzy tak postępowali, zasłużyli sobie na nagane, bo powinni się oni trzymać terminologii, stosowanej przez osoby spisywane, to jednak niedokładność ta nie ma żadnego znaczenia z punktu widzenia statystyki narodowościowej, bo nie może być żadnej wątpliwości, że w Galicji Wschodniej osoby z językiem ruskim należy włączać do tej samej grupy etnicznej, co osoby z językiem ukraińskim. Także inne uchybienia, zarzucone komisarzom spisowym, mają charakter ściśle formalny i nie mogą wpłynąć na wyniki spisu. Tak np. zarzucano w kilku wypadkach komisarzom, że wbrew instrukcji nie wypełniali formularzy atramentem. Rzeczywiście istniał przepis, nakazujący komisarzom posługiwanie się atramentem, formularze spisowe posiadały nawet na naczelnem miejscu czerwony nadruk: „Wypełniać atramentem“. Przepis ten został wydany w celu ochrony zapisów przed zatarciem i ułatwienia opracowania materiału w Głównym Urzędzie Statystycznym. Rzeczą jasną jednak jest, że w poszczególnych wypadkach np., gdy zepsuło się pióro, mogła zajść konieczność użycia ołówka. Czyż można wypadkom takim przypisywać większe znaczenie, i to w dodatku polityczne? Podobnie spotyka się sporadycznie skargi na komisarzy, że wbrew instrukcji wypeł-

nieli formularze spisowe w urzędzie gminnym. Nawet gdyby takie fakty miały miejsce, nie byłoby w tym nic groźnego, bo różne dochodzenia statystyczne są przeprowadzane w ten sposób, że zbiera się ludność w jednym miejscu, aby tutaj na oczach wszystkich wypełnić kwestjonariusze. Po bliższym zbadaniu okazało się jednak zwykle, że komisarze spisowi przeprowadzili spis zgodnie z przepisami, obchodząc poszczególne mieszkania, a dopiero po spisaniu całego okręgu udawali się do urzędu gminnego, czy to w celu wykończenia formularzy, (podsumowania, przeniesienia sum na arkusze zbiorowe i t. d.), czy też w celu sprawdzenia na podstawie dokumentów, znajdujących się w urzędzie gminnym, informacji co do wieku, które trudno było otrzymać od osób spisywanych.

Takie i inne zażalenia, które ukazały się w prasie ukraińskiej, świadczą najlepiej o tem, że spis był na terenach, zamieszkałych przez Ukraińców, zasadniczo dobrze przeprowadzony. Jest to zgodne z różnymi informacjami, otrzymanymi z tych terenów, mówiącymi, że ludność ukraińska ustosunkowała się wszędzie bardzo lojalnie do akcji spisowej, słusznie rozumując, że spis będzie także dla niej źródłem nadzwyczaj cennych materiałów poznawczych. Zresztą też sami Ukraińcy stwierdzają w różnych relacjach o spisie, pomieszczonych w prasie ukraińskiej, że ludność ukraińska umiała podczas spisu zmanifestować swą przynależność narodową. Tak np. czytamy w korespondencjach, nadesłanych do „Diła“, że w Trembowelszczyźnie „ukraińscy włościanie wykazali duży stopień uświadomienia, wszędzie domagali się arkuszy dwujęzycznych i zapisywali jako język ukraiński“ („Diło“ z dn. 22.XII.31 r.), że ludność ukraińska w powiecie bobreckim „odnosiła się do akcji spisowej bardzo poważnie, tak że naogół nie trzeba się będzie wstydzić, że Ukraińcy nie spełnili należycie swego narodowego obowiązku“ („Diło“ z dn. 31.XII.31 r.), że we wsi Medynia pow. kałuskiego „dzięki godnej podstawie uświadomionych włościan, a przedewszystkiem kobiet, na 1.800 osób język ukraiński jako ojczysty zapisało 1.760 osób“, że w pow. zaleszczyckim „postawa włościaństwa była doskonała“ i że ukraińscy komisarze spisowi „przeprowadzali spis ludności wiernie i zgodnie z prawdą“ („Diło“ z dn. 12.XII.31 r.) i t. d.

Kończąc, chciałbym raz jeszcze podkreślić, że uczyniliśmy maksymalny wysiłek w celu otrzymania obiektywnej statystyki narodowościowej, bo tylko na takiej statystyce może być oparta racjonalna polityka w stosunku do mniejszości narodowych, polityka, któraby pogodziła interesy Państwa z interesami tych mniejszości. O ile sądzić mogę, udało nam się zamierzenia te zrealizować.